



Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wome od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok w Polsce 16 kor lub 12 marek, za granicą 18 koron. — Numer pojedynczy 40 hal.

Podróż do Paryża XV.

W powrocie przez ziemię polską.

O siódmej godzinie rano w niedzielę wielkanocną przyjechaliśmy do Krotoszyna. Całe miasto na dworcu, nie wyłączając staruszków i małych dzieci. Ludzi opanował jakiś szal radości. Cienerał Haller na początku podróży wyraził życzenie, abym na Wielkanoc odprawił nabożeństwo a o święcone miał się kucharz starać. Poznańczycy przekreślili wszystkie nasze plany. W Krotoszynie czekały nas całe kosze święconego. Było nas przecie paruset, a święconego nietylko nie zabrakło, ale nam jeszcze na drogę zapakowali. Francuzi nie mogli się napatrzeć. Aż mi ich żal było, bo panie ciągle przychodziły do nich z przekąskami i chcąc nie chcąc musieli jeść. Pociąg stał w Krotoszynie dosyć długo — można było i po dwie kawy lub herbaty wypić. Ja byłem w wielkim kłopotcie. Wszystko jadło święcone, ja też miałem wielką ochotę coś przekąsić, ale się ciągle spodziewałem, że gien Haller każe nabożeństwo odprawić. Miałem atoli dobrych towarzyszy podróży. Piotr i Wojtek widząc jak mi na te rozmaite figle ślinka płynie, wzięli od pań i dla mnie sporo kawałków, abym sobie mógł po nabożeństwie zjeść. Czekałem więc spokojnie, co będzie w Ostrowie. Bo nam już wczas rano zdradzili, że urzędowe przyjęcie Hallera ze strony Poznańskiego będzie w Ostrowie, i że tam będzie nabożeństwo. Tak było. Tu oczekiwała przybycia Hallera Rada Naczelna z Poznania, witając go wszel-

kiemi słowami uznania, nie zapominając wspomnieć o wartości dzielnicy poznańskiej. Po przywitaniu poszliśmy wszyscy przed dworzec, gdzie cichą mszę odprawił zacny ks. patron Adamski. Krótkie, węzłowate kazanie o zmartwychwstającej Polsce zrobiło na wszystkich doniosłe wrażenie. Ledwie się nabożeństwo zakończyło, przyszedł do mnie Wojtek i szeptał mi: „A niechże idom coś przegryść, bo chyba już nie bedom mse świętej odprawić“. — Już naprawdę nie było czasu, więc zjadłem i ja święcone smakołyki. Rozmawialiśmy jeszcze kilkanaście minut z drogimi Poznańczykami aż pociąg ruszył. Była to odtąd tryumfalna podróż gien Hallera. Po wszystkich stacyach szeregi oczekujących przyjazdu Hallerczyków. Był bardzo ładny wiosenny dzień. Świeżo porane, zasiane i zasadzone zagony polskie wesolo kąpały się w promieniach wiosennego słońca. Wesolo nam mijały przed oczami wioski i miasteczka polskie. A dojechał pociąg na dworzec, oko się nie mogło nacieszyć przepięknymi strojami naszych kobiet i pańien. Bo przecież wielkie święto było! Sama Wielkanoc! A gien Haller też wart tego, aby się porządnie ubrać! Żołnierze, którzy pięć lat tęsknili za tą chwilą, ochotnicy u Hallera z poza morza, którzy 15 — 20 lat od swoich oddaleni-byli, śmiali się z uciechy, nie mogąc się zdobyć na słowa z wielkiej radości. Francuzi z podziwem oglądali nasze wspaniałe stroje. Wprost zdumieni byli, gdy w Sieradziu francuskie powitanie usłyszeli. W drodze przez Polskę parowóz naszego pociągu jakoś się popisał. Jechaliśmy porządnie. Wśród niesłychanego entuzjazmu dojechaliśmy do Łodzi o piątej po południu. Bawiliśmy w mieście

cztery godziny. Było nabożeństwo dziękczynne, a potem uczta w kasynie oficerskim, gdzie Piotr Borowy wygłosił takie dowcipne przemówienie o złotych zębach polityków polskich, że Haller na gwałt musiał tłumaczyć francuskim generałom, którzy potem Piotra i Wojtkę udusić chcieli.

Jakośmy dojechali do Warszawy, jakie tam miałem. Haller przyjęcie, o tem już z opisów gazet dobrane wiecie. Miałbym jeszcze coś do napisania, ale się bardzo spieszę, bo za godzinę odjeżdża pociąg do Warszawy, którym i ja muszę pojechać. Jadę bowiem znowu do Paryża — na ostatnią walkę o Spisz i Orawę.

Com zapomniał w opisie pierwszej podróży do Paryża, napiszę w drugim.

Ducha nie traćcie! Spisz — Orawa muszą być polskimi! Muszą!

KONIEC.

Ks. Ferdynand Machay.

Spis ludności pod bagnietami.

Czesi chwycili się nowego podstępu na Spiszu i Orawie, myślą się jednak sądząc, że koalicja się nie dowie o tym nowym gwałcie. Postanowili urządzić spis ludności, aby wykazać, że na ziemi orawskiej i spiskiej niema górali mówiących „po naszymu“ czyli po polsku. Z góry można było przewidzieć, jak wypadnie taki spis wymuszony bagnietami, więzieniem i rabunkiem.

Zagrozili więc naprzód wydaleniem z obszaru dawnych Węgier tych, którzy nie urodzili się na Słowaczynie i b nie zapiszą się jako Słowacy. Wydalony miał cały majątek zostawić Czechom i do 1 września wyjechać z kraju. Wskutek tego wielu gazdów obawiając się utraty całego mienia, gospodarstwa, domu, gruntów, Lydła — milczało, gdy ich komisarz czeski zapisywał jako Słowaków.

W innych wsiach nawet się nie pytano ludności, czy jest narodowości polskiej czy też słowackiej. Przyjechał komisarz, najczęściej nauczyciel przybędą z Czech, poszedł do wójta i tam całą wieś zapisał jako słowacką. Tak było np we wsi Czarnej Górze na Spiszu. Oprócz wójta nikt nie wiedział nawet o tem, że jest jakiś spis ludności i że przybył jakiś komisarz.

Gdzieindziej dopuszczali się Czesi bandyckich rozbojów i gwałtów. Do Jabłonki na Orawie przybył komisarz spisowy. Dzielni Jabłonce, tylekroć już napastowani, uciekali z własnych domów i kryli się poza wsią, zdzierali nawet numery z chałup, aby tylko

nie dopuścić do spisu. Czesi chwycili się innego sposobu. Komisarz zaczął nocami przychodzić z żołnierzami do gospodarzy, aby ich zapisać jako Słowaków, a gdy i to nie pomagało, zaaresztował kilkunastu gazdów. W czasie takich nocnych spisów ginęły w domach pieniądze, ubrania i żywność. W samym Banku Ludowym skradli Czesi 20 tysięcy koron. Do spisowania ludności przeznaczono między innymi p. Piekarczyka młodszego, a gdy ten wpisywał ludność zgodnie z prawdą jako Polaków, usunięto go, przeznaczono na jego miejsce Czecha, a ten zrobił cały spis na nowo oczywiście po myśli czeskiej. Uciskana ludność zwróciła się do konsystorza biskupiego z prośbą o pomoc. Ale konsystorz też szedł na rękę Czechom i wysłał ks. Błażę, zagorzałego ich przyjaciela. Błaża zaczął agitować za Czechami, wychwalać ich dobrodziejstwa, ale wykpieno go w Jabłonce, Piekielniku, Suchoj Górze i Lipnicy. W Jabłonce wyśmiany uciekał przed kobietami, które za nim biegiły i dokuczały ostro przymówkami. Ciekawe, że na zgromadzenia zwoływane przez Błażę w Jabłonce zwoływano lud biciem w dzwony, a w Piekielniku spędzało chłopów i kobiety wojsko.

Spis wypadł przy tych gwałtach tak, że że świecą trzeba będzie teraz szukać górali polskich na Spiszu i Orawie. Ale my się takim spisywaniem nie martwimy. Bagnet polskiego żołnierza potrafi pouczyć Czechów, że na polskich kresach żyje 150 tysięcy Polaków.

Ze Szczawnicy.

W jednym z ostatnich numerów „Gazety Podhalańskiej“ dotkliwie skrytykowano porządki i stosunki szczawnickiego zdojowiska przyczem niejedno gorzkie słowo dostało się zarządowi. Jako stały bywalec w Szczawnicy, wiem i widzę doskonale, że istotnie niewszystko tu w porządku, że wieleby zmienić wypadało i że tem samem krytyka istniejących tu obecnie stosunków jest ze wszech miar pożądana. Doprowadzi ona jednak tylko wtedy do celu zamierzonego, o ile będzie słuszna i obiektywna, o ile wskazywać będzie rzeczywiście istniejące braki a nie będzie rejestrować plotek rozmijających się najzupełniej z faktycznym stanem rzeczy.

Niestety o uwagach krytycznych, zamieszczonych niewątpliwie w najlepszej wierze przez Szanowne Pismo, powiedzieć tego nie można. Nie czuję się bynajmniej powołany do obrony zarządu czy też hr. Stadnickiego, sądzą jednak, że w interesie wszystkich stałych gości Szczawnicy, do których się i ja zaliczam a także i samego zdojowiska

ska, leży sprostowanie faktów, mogących wyrządzić poważną szkodę rozwojowi Zakładu, a to przez zrażenie publiczności zarówno małopolskiej, jak z Królestwa, z którego tu co roku wiele osób przyjeżdża.

Krytykując stosunki w tegorocznym sezonie w Szczawnicy panujące trzeba więc pamiętać przede wszystkim o jednym: że ten sezon jest czemś najzupełniej improwizowanym. Wobec naprężenia politycznego istniejącego między Polską a Czecho-Słowacją liczone się mianowicie z tem, że nikt nie przyjedzie do Szczawnicy w tym roku, nie zechce się bowiem narazić na ewentualne ogarnięcie przez inwazję czeską, z którą wobec położenia Szczawnicy na samej granicy państwa naszego — liczyć się należało.

Tymczasem stało się coś zupełnie niespodziewanego, tegoroczny zjazd kuracjuszy przewyższał ilościowo wszystkie poprzednie lata wojenne i tem samem spowodował szereg niedomagań, których można było uniknąć, gdyby zarząd miał możność przygotowania się na tak silny napływ kuracjuszy.

Drugim i to ważnym powodem rozmaitych niedokładności w biegu normalnym sezonu szczawnickiego jest zmiana na stanowisku dyrektora zdrojowiska. Jak wiadomo mianowicie — nagła i tragiczna śmierć ś. p. Manieckiego, wieloletniego dyrektora zarządu zdrojowego w Szczawnicy pozbawiła zarząd wytrawnego urzędnika, dokładnie zdającego sobie sprawę z potrzeb Szczawnicy. Obsadzenie stanowiska dyrektora nastąpiło dopiero w połowie maja b. r. przez zamianowanie dyrektora Bęskiego. Wybór dokonany został niewątpliwie trafnie, dyr. Bęski jest bowiem człowiekiem najlepszej woli, oraz dużej energii i posiada znaczny zasób wiedzy technicznej — niemniej jednak objawszy ster zarządu niemal równocześnie z rozpoczęciem się sezonu, nie miał możności poczynienia koniecznych zmian i adaptacji. Na dobro jego zapisać natomiast należy doskonale jak na obecne stosunki zorganizowanie aprowizacji, dzięki czemu kuracjusze mieli aż dotąd możność konsumowania doskonałego białego pieczywa etc.

Wiadomości zakomunikowane Szanownemu pismu przez Jego Korespondenta o brudzie panującym rzekomo w parku zdrojowym na ulicach, przy źródłach etc. mijają się z prawdą najzupełniej.

Park jest utrzymywany czysto, źródła także, ulice również. Nie są co prawda nigdy zlewane i to jest brakiem ważnym niewątpliwie jednak związanym przede wszystkim z brakiem wodociągów w Szczawnicy oraz z brakiem koni do beczkowsów, wywołanym przez wojnę, a więc będącym w przyszłości do usunięcia. Miejmy nadzieję, że

zarząd już w przyszłym sezonie potrafi tym niedomaganiem zaradzić.

Co do brudu panującego w pensyonatach, to może to się odnosić jedynie i wyłącznie do pensyonatów zamieszkałych przez proletaryat żydowski. Pensyonaty zamieszkałe przez publiczność aryjską są najzupełniej przyzwoite a niektóre jak n. p. taki pensjonat Stillmanów („Willa pod Kraszewskim“) śmiało mogłyby nawet w pierwszorzędnym zdrojowiskach zagranicznych świecić przykładem. Co do pensyonatów żydowskich to jak to powszechnie wiadomo — niema niestety siły na świecie któraby potrafiła proletaryat żydowski nauczyć czystości, wszelkie też starania zarządu w tym kierunku z natury rzeczy idą na marne. Konieczne jest tu zastosowanie energicznych represaliów, a to zarówno w interesie dobrej opinji Szczawnicy jak i kuracjuszy żydów, którym czystość z pewnością nie tylko nie zaszkodzi ale przeciwnie na zdrowie wyjdzie. Konieczne jest także przeprowadzenie rozdziału między publicznością aryjską i zamożniejszą publicznością żydowską z jednej strony a proletarjatem żydowskim z drugiej, w ten sposób, jak to dawno uczyniono w zdrojowiskach zagranicznych i w niektórych krajowych n. p. w Truskawcu. Do tego jednak potrzeba czasu, bo konieczne jest dla osiągnięcia tego celu wybudowanie osobnych łazienek dla obu tych rodzajów publiczności, dalej zbudowanie drugiego inhalatorjum i. t. d. Są to wszystko rzeczy niewątpliwie nie tylko pożądane, ale nawet konieczne, nieprzeprowadzalne jednak obecnie, bo n. p. aparatów inhalacyjnych, wyrabianych w Niemczech teraz sprowadzić absolutnie nie można, ponadto wszelkie budowy są obecnie niesłychanie uciążliwe i kosztowne.

Co do rzekomo zamierzonego wycinania modrzewi w parku szczawnickim, to jest to kompletnie nonsensowna plotka i dziwić się należy że Korespondent Szanownego Pisma uznał za stosowne nie tylko ją zanotować, ale nawet seryo traktować.

Reasumując nasze wywody zaznaczyć musimy, że niewątpliwie w Szczawnicy jest jeszcze bardzo, bardzo wiele do zrobienia — choćby takie naprzekład wyzyskanie źródeł znakomitych, a zupełnie obecnie nieeksploatowanych jak źródła Waleryi i Szymona. Ponadto jest tu do przeprowadzenia wogóle rzecz zasadnicza t. j. europeizowanie zdrojowiska, — pobudowanie hoteli wielkich, sanatorjów, werand do leżenia, inhalatoryjów postępowych, zaprowadzenie wodociągów etc. Wszystko to jednak to muzyka dalekiej przyszłości, narazie w naszych ciężkich czasach wojennych nie do zrealizowania. Obecny zarząd w skromnych ramach swej możności czyni co może, nie należy mu też utrudniać zadania przez niesprawiedliwą i niezasadzoną krytykę.

Miejmy nadzieję, że już w niedalekiej przyszłości szczególnie gdy Szczawnica otrzyma połączenie kolejowe, znajdzie się jakieś wielkie konsorcjum handlowe albo towarzystwo akcyjne, które potrafi wyzyskać niezmierne skarby przyrodzone Szczawnicy i uczynić ją jednym z najlepszych i najpiękniejszych zdrojowisk Europy, po czemu bez przesady żadnej są tu wszelkie warunki. Wówczas dopiero krytyka choćby najsurowsza będzie pożądana aby rzecz postawić i utrzymać na właściwym poziomie. Dziś tego rodzaju krytyka jak krytyka p. J. P. jest jedynie strzelaniem z armaty do wróbla, a w skutkach swych obniżeniem dobrej opinii zdrojowiska i zniechęcaniem ludzi dobrej woli.

X. Y.

Przypisek Redakcji. Nie unikając nigdy polemiki i krytyki na łamach naszej gazety, o ile idzie o sprawy dotyczące dobra ogółu i kraju, umieszczamy z całą gotowością niniejsze uwagi, podyktowane szczerą zyczliwością dla zakopanej za świątami Szczawnicy.

Uznając wyjaśnienia Szan. korespondenta tłumaczące rozliczne braki szczawnickie w sposób obiektywny, musimy jednak zauważyć, że tylko mylna wiadomość o wycinaniu modrzewi pochodzi od naszych korespondentów. reszta zaś wiadomości o brudach szczawnickich, niechlujnych pensjonatach żydowskich i. t. d. ma źródło wyłącznie w urzędowych sprawozdaniach władz, w lustracjach dokonywanych przez różne czynniki rządowe. Podaliśmy treść tych raportów — interesowani powinni więc do władz zwrócić się o zmianę opinii o Szczawnicy.

Czeskie wiarołomstwo.

Czesi obiecywali Słowakom złote góry, gdy skłonili ich do przyłączenia się do czeskiej Rzeczypospolitej. Rychło jednak przekonał się słowacki naród jaką mają wartość czeskie obietnice. Czesi gnębią język słowacki i wiarę, usuwają Słowaków od zarządu krajem, przysyłają czeskich nauczycieli i urzędników i rekwirują w nieszczęśliwym kraju bydło, zboże itd.

Co zaś poręczali słowackiemu narodowi, gdy się z jego przywódcami układali w sprawie utworzenia wspólnego państwa, świadczy bardzo ważny dokument, który udało się nam wydostać z Ameryki. Najważniejsze jego punkty brzmią następująco:

„Umowa czesko-słowacka, zawarta w Pittsburgu Pa. dnia 30 maja 1918: Przedstawiciele słowackich i czeskich organizacji w Stanach Zjednoczonych: Słowackiej Ligi, Czeskiego Narodowego Towarzystwa

i Związku Czeskich Katolików rokowali w obecności prezesa Czesko-Słowackiej Narodowej Rady, profesora Masaryka, o sprawie czesko-słowackiej i o nadszycich terażniejszych programowych sprawach i postanowili następująco:

Uchwalamy program polityczny dążący do połączenia Czechów i Słowaków w niezawisłym z państwie złożonym z ziem czeskich i Słowaczyny. Słowaczyna będzie mieć własną administrację, własny sejm i własne sądownictwo. Język słowacki będzie językiem urzędowym w szkole, w urzędzie i wogóle w życiu publicznym.“ Dokument ten ze strony czeskiej podpisali własnoręcznie T. G. Masaryk, Karol Pergler, Hynek Dostał, D. Fischer, B. Zimek, Vojta Benesz, J. Zmrhal, Jan Stroka, Rev. Innocent Restl, ze strony słowackiej Albert Mamatey, Jan Janczek młodszy, Jak Pankuch, Milan Gelling, Rev. Józef Murgasz, Rev. Jan Kubaszek, Rev. Pavel J. Siszka.

Jeszcze w sprawie akcji pomocy dla dzieci w Nowym Targu.

Z powodu zamieszczonej w dodatku do Nr. 35 „Gazety Podhalańskiej“ notatki pod tytułem „Z powiatowego komitetu pomocy dla dzieci,“ niniejszem mamy zaszczyt prosić o umieszczenie poniższego wyjaśnienia:

Centralny Komitet Pomocy dla Dzieci, rozdzielając pomiędzy instytucje żywność pochodzącą z daru Ameryki i z funduszu Rządu Polskiego, żąda bezwzględnie wszędzie, aby żywność tę wydawano dzieciom potrzebującym odżywiania tylko w stanie przygotowanym do natychmiastowego spożycia. Przedstawione w tym względzie powiatowemu komitetowi pomocy dla dzieci w Nowym Targu żądanie delegata Centralnego Komitetu pana Zdziechowskiego było zupełnie prawne i miało na celu nie zadośćuczynienie zasadzie bezdusznej biurokracji, lecz obywatelskie ujęcie i pojęcie sprawy racjonalnego odżywiania dzieci.

Amerykański Wydział Ratunkowy, jak i Ministerstwo Zdrowia Publicznego, których wykonawcą woli jest Centralny Komitet Pomocy dla Dzieci, ustawiając zasadę wydawania żywności w stanie gotowanym, miał na celu uniknięcie nadużyć, za które w pierwszym rzędzie odpowiedzialne są komitety lokalne. Rzeczą komitetu jest tak zorganizować rozdział żywności, aby z jednej strony mogły zeń korzystać wszystkie dzieci potrzebujące, z drugiej zaś uniknąć nie tylko nadużyć ale nawet cienia jakichkolwiek bądź podejrzeń. Komitetowi zależeć powinno na tem, aby z żywności korzystały wyłącznie dzieci potrzebujące odżywiania i aby z żywności tej nie korzystali starsi kosztem dzie-

ty. Tego rodzaju kontrolę przeprowadzać można w kuchniach. Argument, iż matki nie mają czasu przyprowadzać dzieci do kuchni jest niedostatecznie silny. Centralny Komitet, przewidując tego rodzaju argumentację zalecił w jednej z instrukcji organizowanie grup dzieci z pobliskich domów i wyznaczenie dla nich kolejno zmieniających się opiekunek — przewodniczek. Tłumaczenie, iż zakup naczyń dla kilkuset dzieci pociąga za sobą zbyt wielki koszt, jest również nie-realny, zamiast kupna Komitet może zebrać od rodziców dzieci niezbędne naczynia — te same, w których chce działwie dawać posiłek w domach rodzicielskich. Co do zbyt dalekich odległości, to przy dobrej woli i temu można zapobiedz, tworząc mniejsze punkty dla kilkunastu rodzin najbliższej okolicy.

Nie mogąc marnotrawić żywności przez wydawanie jej bez kontroli, Centralny Komitet Pomocy dla dzieci zabiega, aby z daru Ameryki i z pomocy Rządu Polskiego korzystać mogła jaknajwiększa liczba potrzebującej działwy. Komitety lokalne przeto powinny starać się usuwać wszelkie przeszkody, przy dobrej woli wszędzie możliwe do zwalczania, naturalnie w granicach wskazań ogólnych, dyktowanych nie bezduszną jak sądzi komitet nowotarski — biurokracją lecz obywatelskiem zrozumieniem swego zadania i odpowiedzialności wobec społeczeństwa, Rządu Polskiego i Ameryki.

Ministerstwo Zdrowia Publicznego
Centralny komitet pomocy dla dzieci w Warszawie.

Sprawa odkażenia nowotarskiego gimnazjum.

Otrzymujemy następujące pismo :

W ostatnich czasach podniesiono zarzuty przeciw Zarządowi Szpitala Czerwonego Krzyża w Nowym Targu, jakoby wskutek niedbalstwa lub wskutek chęci zaoszczędzenia wydatków nie starał się o należyte odkażenie budynku gimnazjalnego, w którym mieścił się szpital dla chorych piersiowych, a przez to narażał młodzież na zarażenie się gruźlicą. Zarzuty ustalono na wiecu rodzicielskim i zagrożono nawet skargą sądową Zarządowi Szpitala, o ileby w myśl zażeń dyrekcji gimnazjum i wiecu nie przeprowadził dezynfekcji.

Przedewszystkiem Zarząd Szpitala Czerw. Krzyża w Nowym Targu z ubolewaniem stwierdza, że o wiecu nie był zawiadomiony ani zaproszony na obrady, wskutek czego nie mógł osobiście odeprzeć zarzutów, niesłusznie przeciw niemu skierowanych. Niejedna sprawa wyjaśniłaby się na tej drodze i unikniętoby polemiki w gazetach.

Zarząd Szpitala w sprawach finansowych jest zależny od Prezydium Czerw. Krzyża. Otrzymał pewną kwotę na dezynfekcję, okazała się ona jednak niewystarczającą dla należytego odkażenia gmachu. Wtedy Zarząd, któremu niesłusznie zarzuca się obojętność dla stanu gimnazjalnego budynku i zdrowia młodzieży, na własną rękę zaciągał pożyczki na opłacenie robotników i materiałów, dotąd przez Prezydium nie zatwierdzone i ratując się kredytem główną część dezynfekcji przeprowadził. Skoro okazało się jednak, że dalsza dezynfekcja pochłonie znacznie większe sumy, zwrócił się Zarząd 24 lipca do prezydium i wręczył ks. Sapię do rąk memorjał z wyliczeniem koniecznych jeszcze robót (np. lakierowanie okien, drzwi, podłóg) i z zestawieniem kosztów tych robót. O odpowiedź pozwalającą na dalsze wydatki proszono telegraficznie. Gdy nie nadchodziła, wysłano urgens 8 sierpnia, z przytoczeniem zagrożenia ze strony Dyrekcji gimnazjum, iż wrazie zwlekania wykona roboty sama na rachunek Czerw. Krzyża. Skoro i to nie pomogło, osobiście prosił w Krakowie Zarząd Szpitala o załatwienie sprawy, poczem krakowskie Biuro Czerw. Krzyża zwróciło się do Prezydium we Lwowie o przysłanie delegata dla zbadania potrzeby dalszej dezynfekcji na miejscu.

Z przytoczonych szczegółów okazuje się, że ataki niesłusznie wymierzono przeciw Zarządowi Szpitala Czerw. Krzyża w Nowym Targu, ponieważ powinny być skierowane pod adresem Prezydium.

Wiec rodzicielski wskazywał na braki w odkażeniu gmachu, najważniejsze z ich są zupełnie identyczne z tymi, na które zwracał uwagę Prezydium sam Zarząd. Co do sprawy zrywania podłóg to Zarząd opierał się na urzędowym orzeczeniu komisji rządowej, która uznała to za zbyt uczynne. I tutaj więc niesłusznie wini się Zarząd o niedbalstwo. Co do sprawy wrzucania śmieci do Dunajca, odpiera Zarząd stanowczo ten zarzut, jako nieoparty na zeznaniach wiarygodnych świadków.

Dezynfekcję starano się przeprowadzić możliwie dokładnie i starannie. Wszakżeś nawet z 55 punktów, które podała dyrekcja gimnazjum już po bytności delegata, w sprawie dalszych robót, zaledwie 9 odnosi się do właściwej dezynfekcji i to przeważnie w sprawach podrzędniejszej wagi, reszta zaś odnosi się tylko do adaptacji i restauracji, np. telefonów, przewodów elektrycznych, kosztów na śmieci itd. które z dezynfekcją właściwą nie mają nic wspólnego.

Zwraca wreszcie uwagę Zarząd Szpitala, że oprócz gimnazjum odkażał również Bursę gimnazjalną, której prezesem jest również lekarz, a nie spotkały go tego rodzaju krzywdzące zarzuty.



KRONIKA



Z Orawy. W ubiegłym tygodniu czescy żołdacy zbili przy spisie ludności do utraty przytomności Maryę Florek i Ignaca Gurzankowego w Piekielniku. Oprócz tych jeszcze wielu innych, którzy nie chcieli się podpisać czeskim żołnierzom.

Dnia 27-go sierpnia był pogrzeb w Piekielniku na Orawie Teresy Kotlarz, zamordowanej przez Czechów. Przeszło tydzień męczyła się w okropnych boleściach, bagnet bowiem czeski przeszedł jej przez lewy bok przebijając żołądek.

Na pogrzebie liczny tłum brał udział, przebita była bliską krewną ks. J. Buronia.

Emigracja z Orawy. Nowy Targ dostał gościa w osobie dra Eugeniusza Jabłońskiego, rodem z Jablonki, który jako znany geolog poświęcił prace swoje dla Polski.

Ludźmierz. Dnia 8-go września odbył się tutaj wiec w obronie Spisza i Orawy. Wiec zagaił ks. Antoni Sikora. Do licznego tłumu przemawiał w całej Polsce znany już Piotr Borowy z Orawy. Podczas jego mowy każdy głęboko był wzruszony. Na zapytania zaś jego, czy pozwolą bracia Polacy, by jeszcze dalej gnębili ich braci na Orawie i Spiszu, by dalej zarli ich jako gady, jednogłośnie krzyczano: Nie, nie!! Następnie zabrał głos ks. Eug. Sikora, który bardzo obszernie opowiedział, jako go złapali Czesi w Jabłonce, przez jakie tortury przechodził i jak związanego łańcuchami prowadzono z miasta do miasta, aż zdołał im ucieknąć z Preszburgu, stąd przez Budapeszt, Wiedeń, Berlin i Warszawę przybył między swoich rodaków na Podhale.

Ks. Władysław Staich proboszcz w Klikuszowej w krótkich słowach wyjaśnił obecnym, dlaczego nie nastąpiło dotąd zajęcie tych obszarów. Zapewnił wszystkich, że na przyszły rok już wolni zejdu się tutaj. Następnie przeczytał rezolucyę, które tłumy z entuzjazmem przyjęły. Brzmia one następująco :

1) Kilkunastu tysięczna rzesza pątników, przybyła z całego Podhala, Spisza i Orawy na odpust do Ludźmierza 8/IX. 1919. domaga się u miarodajnych czynników Rządu polskiego i Rady koalicyjnej natychmiastowego przyłączenia dziedzin polskich Spisza i Orawy do Rzeczypospolitej Polskiej.

2) Na tych miastowego załatwienia tej sprawy domagają się zebrani skutkiem ostatecznego rozgoryczenia a to z powodu rabunków, bezwzględnych rekwizycy i mordowania ludzi na Spiszu i Orawie przez Czechów.

3) Postom, nie zabiegającym wszelkimi siłami o powyższą sprawę odmawiamy zaufania i uważamy ich albo za nieodpowiednich na stanowisko posłów albo za zdrajców sprawy.

Poświęcenie nowego lokalu stowarzyszenia „Gwiazda” przy ul. Nowotarskiej 5 w Zakopanem odbyło się 8 b. m. Poświęcenia dokonał ks. prałat Kaszelewski i wygłosił stosowne przemówienie, poczem przemawiali pp. Kozłowski i Górka. Uroczystość zgromadziła oprócz członków towarzystwa sporo górali i inteligencyi. Zakończono ją przedstawieniem a to monologami i odegraniem sztuki scenicznej. Udatnie wygłosił wesołe monologi p. Jama deklamacyę pp. Kowalski, Koprowski i Miś.

Zjazd okręgowy majstrów krawieckich odbył się 7 i 8 w Zakopanem. Referował p. Górka z Krakowa. Przedmiotem obrad były sprawy organizacyjne cennikowe oraz regulamin i stosunek majstrów do czeladników. Sprawę cennika i regulamin opracowało Zakopiańskie Koło Krawców. Regulamin przedstawiony Zjazdowi jest postępowy i nowoczesny np. podnosi konieczność miesięcznego urlopu dla czeladników wzamian zato jednak domaga się sumiennej pracy w warsztatach.

Brak tytoniu daje się w dalszym ciągu odczuwać dosadnie ogółowi jak świadczy zdarzenie na szosie Nowy Targ Zakopane. Jadącego cyklistę napadło dwóch ludzi zatrzymując go na rowerze a po przeszukaniu kieszeni i wyjęciu papierosów puszczone go w dalszą drogę. Jest to wypadek jeden z wielu świadczący do czego ludzie są zdolni z powodu braku tego artykułu.

Wiec stronnictwa Piastowców odbył się 7 września w Zakopanem celem zaprotestowania przeciw ulicznemu wybrykom, jakie miały miejsce przed tygodniem i dla naradzenia się w sprawach aprowizacyjnych. Referował poseł Roj, przewodniczył p. Wawrzyniec Pawlikowski. Uchwalono wystąpić przeciw ulicznym demonstracjom i wziąć w obronę naczelnika gminy, gdyż podobne awantury awantury szkodzą opinji Zakopanego bez względu na to, jaka partja je urządza. Sprawę aprowizacji przedstawił p. Krzeptowski, sekretarz gminy. Uchwalono zwrócić się do rządu z przedstawieniem trudnych warunków, w jakich znajduje się Zakopane, do posłów podhalańskich z żądaniem interwencji u rządu. Na wniosek obecnego na wiecu członka stronnictwa narodowo ludowego, p. Kozłowskiego, uchwalono domagać się sprowadzenia ziemniaków na Podhale jak najwcześniej, nawet przed innymi powiatami, aby mrozy nadechodzące już w październiku nie zniszczyły transportów. Wezwano posłów podhalańskich, aby poczynili odpowiednie kroki w ministerstwie aprowizacji i kolei.

Za ten dział redakcyja nie bierze odpowiedzialności.

Ważne P. T. Rolnicy!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów

najwyższy czas zamawiać obecnie

pod zasiewy wiosenne i jesienne z braku innych nawozów by takowe na czasie otrzymać

kainit, sole potasowe
wysoko procentowe

gips nawozowy

bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. Dostarcza tylko całowagonowe posyłki każdego gatunku

materiały budowlane:

wapno, cement, gips murarski i sztukaterski

dachówkę asbestową „Asbit“ itp.

wszystko tylko w ładunkach całowagonowych.

Koniczynę czerwoną i tymotę

Inne nasiona częściowo z szybką dostawą poleca firma

JAN BODUCH

Hurtowna sprzedaż oraz skład nasion i nawozów sztucz.

ŻYWIEC, RYNEK 22.
obok kościoła farnego.

Echo Tatrzańskie dwutygodnik poświęcony sprawom Tatr i Podhala, wychodzi drugi rok — nakładem Księgarni Podhalańskiej w Zakopanem Redaktor: dr Józef Diabl. Kierownik działu taternickiego: dr Mieczysław Świerż.

Przedpłata roczna: 30 kor. półroczna 15 kor.
Numer osobny: 1 kor. 50 h.

Bar Nowotarski Nowy Targ, Kolejowa 15.
— poleca —
Śniadania, obiady, kolacje,
w abonamencie 20% taniej.

„Kino Tatry“ w Nowym Targu

W poniedziałek dnia 14 września b. r. 2 przedstawienia

POWRÓT ODYSEUSZA

komedia w 4-ch aktach w głównej roli Henny Porten

Człowiek o 7-miu maskach

dramat w 3-ch aktach w głównej roli Viggo Larsen

500 koron nagrody za znalezienie torby płóciennej zielonej zgubionej

18 sierpnia w Zakopanem, prawdopodobnie na drodze do Kościelisk zawierającej naukowe notatki, szkicowniki i mapy kieszonkowy barometr, pudełko z kredkami itd. Przedmioty te nie przedstawiają żadnej wartości dla znalazcy, dla właściciela ich są bardzo cenne. Znalazca może zatrzymać torbę i inne drobiazgi, niech tylko zwróci papiery, notatki i mapy, za co otrzyma wyznaczoną nagrodę. Zgubę należy odnieść lub uwiadomić, gdzie się znajduje pod adresem: **dr Walerj Goetel, Kościelisko — Krzeptówka, dom Jana Zaryckiego naprzeciw Tellermana. Tamże wypłata nagrody.**

Zakład

malarsko-dekoracyjny i lakierniczy

braci Mireckich w Nowym Targu

przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres malarstwa, a to malowanie kościołów, sal, budowli. Na żądanie przesyła na prowincję wzorki, sporządza plany i kosztorysy.



Świeżo otwarty
Bazar polski



skład towarów galanteryjno - bławatnych
Stefanii Borowiczowej w N. Targu w rynku l. 15 obok księgarni
— poleca —

Gotową bieliznę damską i męską, materje na suknie, płótna, barchany, jedwabie, trykoty, pończochy, skarpetki, rękawiczki, kołnierze, bluzki, halki, roboty ręczne, bawełnę do haftu, nici, dodatki krawieckie, wstążki, koronki, hafty, hustki i t. p. po cenach bardzo umiarkowanych.

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych

we Lwowie:

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

obecnie:

Kraków, ul. Wiślna 8 (dom własny)

dostarcza hurtownie:

- I. Nasiona, nawozy sztuczne maszyny rolnicze;
- II. Węgiel, koks, wapno, cement materiały budowlane;
- III. Artykuły spożywcze i domowego użytku wszelkie towary galanteryjne;
- IV. Naftę i smary.

WOZY GOSPODARSKIE

ule słowiańskie, brona drewniane, sieczkarnie, kieraty, młynki i t. d.

— wyrabia —

Fabryka maszyn i narzędzi roln. w Oświęcimiu.

„Zastępstwo fabryki na powiat nowotarski, myślenicki, Spisz i Orawę posiada Składnica Kółek rolniczych w Nowym Targu.”

Kupuję mleko, ser, masło, jaja, rogacze, ryby, poziomki, maliny i środki żywności dla wyżywienia moich P. T. abonamentów na stół.
H. Jurkiewicz Nowy Targ, ul. Kolejowa 15.



Ważne dla sklepów wiejskich!

Drożdże z polskiej fabryki, Esencję octową sodę czyszczoną do picia, sodę i mydło do prania, chmiel, cykoryę, zapalki, lepki na muchy, oraz torby, przybory szkolne itp.

Cement stale na składzie.

poleca firma

Adam Zapiórkowski

Nowy Targ, Rynek 13.

SPRZEDAJE i KUPUJE przechodzone ubrania cywilne, uniformy pp. urzędników i oficerów, oraz skład maszyn do szycia ma
Józef Papier w Nowym Targu ul. Sobieskiego.

SPÓŁKA HANDLOWA W ZAKOPANIU

TELEFON Nr. 3.

Stow. zarejstr. z ogr. poręką.

TELEFON Nr. 4.

SKLEP CENTRALNY W DOMU „BAZAR POLSKI”, UL. KRUPÓWKI
TRZY FILIE: ULICA KOŚCIELISKA, CHRAMCÓWKI I KRUPÓWKI

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY.

FABRYKA WODY SODOWEJ

POLECA:

towary kolonialne, cukry i delikatesy — stare wina kuracacyjne, wódki i koniaki — konserwy wszelkie artykuły spożywcze na wysieczki — galanterya, rzeźby, mydła i perfumy. Największy skład przyborów i ubrań do turystyki, ceny podług katalogów wiedeńskich. Kosze i przybory do podróży. — Wielki wybór szkła, porcelany i naczyń kuchennych

HURTOWNE SKŁADY WIN.

GŁÓWNA REPREZENTACYA BROWARU W OKOCIM. i TENCZYNKU

5 —

Na powstańców górnośląskich złożyła 200 k. Kompanja Wartownicza w Nowym Targu zamiast wieńca na trumnę swego dowódcy ś. p. por. Zygfryda Ulbricha.

Jankowski Franciszek z Krauszowa 40 k, nieprzyjęte odszkodowanie od T. S. Wojtalewicz Bolesław 40 k. wygrane od p. Bambucco.

Dawne dobre czasy. Gazeta Warszawska z r. 1813 podaje taryfę cen na miesiąc wrzesień.

Mięso 1 funt dobrego mięsa wołowego 11 groszy 1 funt dobrej cielęciny 10 groszy 1 funt skopowiny 9 groszy 1 funt wieprzowiny 10 groszy 1 funt sadła 19 groszy 1 funt krowiego mięsa 8 groszy.

Mięso zaś koszerne groszem jednym droższe.

Pszenny chleb stołowy 3 funty 12 groszy, żytny 3 funty 6 groszy.

Muzyka wojskowa Strzelców Podhalańskich w Nowym Targu będzie co niedzielę urządzać koncert na rynku po sumie. Pierwszy występ odbył się 7 b. m. Przyczyni się to niewątpliwie do ożywienia naszego ospałego miasteczka.

Znaleziono w poniedziałek wieczór torebkę czarną jedwabną zawierającą portmonetkę z pieniędzmi, drobiazgami oraz z listem; do odebrania w Drukarni l. Borka w Nowym Targu.

Wypadek w Tatrach. Dnia 7 września spadł z Przełęczy Mylnej Tadeusz Kuhn uczeń VI klasy gimnazjum zakopiańskiego ponosząc śmierć na miejscu.

Z ostatnich jarmarków. Skarżą się mieszkańcy Nowego Targu, iż przekupnie zakopiańscy wykupują masowo i to podbijając ceny wszelkie towary żywnościowe na jarmarkach nowotarskich poczem sprzedają w Zakopanem z ogromnym zarobkiem. Są przeciw godziny przeznaczone dla przekupniów. Władze powinny zwrócić uwagę na paskarstwo jarmaczne.

Braki aprowizacyjne. Przednówek dał się we znaki brakiem chleba, który w Nowym Targu od miesiąca z trudnością można kupić. Miejmy nadzieję, że obecne zbiory poprawią nieco położenie. Z powodu nieudolności administracji rządowej nie przychodziła przez dwa tygodnie nafta z rafinerji limanowskiej.

Stan zbiorów na Podhalu. Zbiory tegoroczne będą całkiem średnie. Zapowiadały się znakomicie, jednak długotrwałe zimna i deszcze zniszczyły sporo plonów Ziemiaków w paru wsiach wymarły, bliżej Tatr są jeszcze nikłe. Pszenicę naruszyła miejscami śnieg podobnie i żyto; w Cichem, Ratułowie i Chochołowie co najmniej trzecią część zboża zniszczyło gradobicie. Owies dojrzewa wolno dla braku dostatecznego ciepła; zdaje się, że zbierać się go będzie bardzo późno.

Dla załagodzenia klęski spowodowanej na Podhalu powodzią przeznaczył rząd 100.000 koron dla powiatu nowotarskiego. Wskutek interwencji starosty dra Łackiego u delegata Galeckiego przyznano z tej kwoty 30.000 k. dla zniszczonych gradobiciem wsi Cichego, Ratułowa i Chochołowa. Pieniądze te obróci się na zakupno żywności najuboższa ludność otrzyma ziemniaki za darmo, zboże zaś będzie się sprzedawać po niższych cenach. Resztę kwoty przeznaczy się dla wsi nawiedzonych powodzią. Delegat Galecki przyobiecał nadto dalsze kredyty w razie potrzeby.

Z nowotarskiego gimnazjum. Prof. Bodurek Stanisław przeniesiony z Brzozowa do Nowego Targu; prof. Wincenty Ogrodziński powraca z Doliny do Nowego Targu.

W sprawie aprowizacji tegorocznej odbyły się w Krakowie obrady starostów z zachodniej Małopolski. Oświadczone się za wprowadzeniem wolnego handlu zbożem a zniesieniem uchwalonej przez Sejm ustawy aprowizacyjnej. Przeciw niej protestuje również Poznańskie, gdyż widzi w niej zupełnie słuszną wodę na paskarskie sztuki. Podobnie i Piastowie trąbią na odwrót i domagają się wolnego handlu.

Pożegnanie kapelana Strzelców Podhalańskich, ks. Łuczaka Leona, powołanego do służby frontowej odbyło się 4 września w Ostrowsku. Urządzeniem uroczystości zajęła się z inicjatywy pułk. Wróblewskiego kompanja spiska, jej oficerowie i żołnierze. Na pożegnanie urządzone w lesie tuż nad spiską granicą przybyli pułk. Galica i Wróblewski, z oficerami z Nowego Targu i Białki, dr Bednarski Jan i inni. Wygłoszono mowy pożegnalne. poczem pułk. Galica przemówił do Spiszaków podnosząc niezłomną wolę polskiego społeczeństwa przyłączenia Spisza do Polski. W czasie uroczystości przygrywała muzyka wojskowa, budząc podobno wielki niepokój wśród czeskich żołnierzy za granicą.

W sprawach spisko-orawskich wyjechał 4 września ks. Machaj Ferdynand i prof. dr Semkowiec Władysław do Paryża.

Z czeskich rządów. Mieszkaniec Szlembarku Antoni Łaszczak udał się w lipcu na roboty na Spisz. Tam chwycili go Czesi rzekomo jako szpiega i wywieźli w niewiadomym kierunku.

Aresztowany przez Czechów i więziony w Żyli mieszkaniec z Rzepisk na Spiszu zeznał, że z powodu olbrzymiej ilości robactwa siedzieli aresztowani nago, aby uniknąć wstrętnych stworzeń.

Wójt z Nowej Białej, Jan Gnida siedział 19 dni w Tereznynie w strasznych warunkach. Więźniów karmiono wyłącznie burakami. Wskutek wilgotnego

pomieszczenia zaniemógł bardzo ciężko na nerki. Natomiast złego wczasie jego nieobecności we wsi zrabowali mu żołnierze czescy całe gospodarstwo. Ponieważ o tym wólcie krążyły pogłoski, jakoby był przyjacielem Czechów, co i w naszej gazecie znalazło oddźwięk, przeto na podstawie powyższych faktów prostujemy mylne wiadomości, naprawiając krzywdę wyrządzoną p. Gnidzie.

Rozpoczęcie nauki w szkole żeńskiej w Nowym Targu. W odpowiedzi P. T. Matkom zapytującym ustawicznie kiedy rozpoczni się nauka donoszą że nauka w tutejszej sześćo-klasowej szkole żeńskiej rozpocznie się natychmiast, gdy zajęty budynek zostanie należycie oczyszczony.

Kłęska gradowa. Dnia 7 b. m. w niedzielę spadł w Rabie wyżnej grad, w takiej ilości i wielkości, jakiego najstarsi ludzie od lat 35 ciu nie pamiętają. Chmura gradowa przeciągnęła doliną Raby ponad pola, ominawsze zupełnie lasy. Nawalnica trwała 14 minut. Zboża na pokosach zupełnie zniszczone, owsy stojące w znacznej części wymłócone, jęczmiona powalone.

Szkodę obliczają najmniej na trzecią część zbiorów.

M. A. L.

Lista zabitych, rannych i zaginionych oficerów i żołnierzy 1 go pułku strzelców podhalańskich od lipca 1919 a.) zabici pluton. Krzysztof Kazimierz ur. wr. 1897 w Ropezycach; szereg. Janosz Walenty ur. wr. 1898 w Nowym Sączu, b.) ranni szereg. Kotara Franciszek ur. w r. 1896 w Rzece pow. Lipiesiadek Gwałina Aleksander ur. w r. 1897 w Zalesiu pow. Kolno, Karpiel Wojciech ur. w r. 1898 w Kościeliskach pow. N. Targ, Czysteżon Michał ur. w r. 1898 w Pyszówce pow. N. Targ, Cholewka Franciszek ur. wr. 1896 w Łosnicy pow. Będzin, Kwedyk Andrzej ur. wr. 1898 w Łabunikach Zamość, Grünberg Ignacy ur. wr. 1896 w Kolnie, Macier Wincenty ur. wr. 1898 w Sietnicy pow. Gorlice, j. e. sierz Chwalibóg Adam ur. wr. 1898 w Nowym Sączu, szereg. Więcek Kazimierz ur. wr. 1896 w w Zalesiu pow. Kolno. c.) zaginiony: szereg. Trojan Józef ur. wr. 1900 w Wielkiej Kamionce N Sącz.

Do Kółek rolniczych i zwierzchności gminnych w powiecie. Powiat nasz ma otrzymać 7 wagonów żyta i 1 pszenicy jako zboża siewnego, które przez Spółkę rolniczą „Podhale“ i Powiatową Składnicę Kółek rolniczych w Nowym Targu zostanie między najbardziej potrzebujących rozprzedane. W tym celu mają Zarządy Kółek rolniczych sporządzić do dni 8 najdalej spisy gospodarzy w gminie w dwóch egzemplarzach z następującymi rubrykami 1 Numer domu bieżący. 2 lmię i nazwisko 3. Czy jest członkiem miejscowego Kółka roln. 4. Dwie rubryki niewypełnione na żyto i pszenicę 5. Rubryka niewypełniona ostatnia na uwagi.

Spisy te mają być potwierdzone przez Zarząd Kółka roln. i Urząd gminy, opatrzone pieczęciami i podpisami.

Spisy te w 2 egzemplarzach sporządzone tak przez Kółka roln. jakoteż tam gdzie niema Kółek przez Urzędy gminne należy doręczać do rąk prezesa Zarządu powiatowego Kółek roln. prof. Jana Dziedzica lub w Składnicy Kółek roln. w Nowym Targu.

Z Rady miejskiej Nowego Targu. W niedzielę 7 września odbyło się posiedzenie przy udziale 36 członków Rady. Z ważniejszych spraw porządku dziennego zatwierdzono uchwały Zwierzchności gminnej odnośnie do wypisania konkursu na inżyniera elektryka od 1 października, uchwalono wdrożyć śledztwo dy-cyplinarne na żądanie Kierownika elektryczni, przyjęto do wiadomości

że w sprawie gruntów pod szkołę rolniczą powiatową zjedzie ministerjalna Komisja i te grunta wybierze, najprawdopodobniej plebańskie, jako najprzedziej nadające się do wywtaszczenia w myśl nowej ustawy agrarnej.

Z kolei wybrano w miejsce p. Marcina Głabńskiego asesorem prof. Jana Dziedzica i tem samem załatwiono sprawę przesilenia z lutego jeszcze się datującą. Sprawa następna poprawy bytu materialnego urzędników i funkcyjaryszki gminnych zakończyła się po bardzo ożywionej dyskusji za i przeciw uchwaleniem nieznacznej podwyżki pensji z uwzględnieniem przede wszystkim obciążonych dziećmi. Podwyżkę uchwalono od pensji z czasów przed wojną jak na dzisiejsze czasy niedostateczną

Podania o udzielenia różnych koncesji załatwiono odmownie jedynie podanie o koncesję szynkarską mimo wniosku odmownego Komisji gospodarczej uchwalono po dwukrotnem głosowaniu nadać Józefowi Stillerowi 15 głosami przeciw 10 Wynik ten przyjęła publiczność przysłuchująca się obradom a wśród niej inwalidzi z oburzeniem i przykrością.

Pod koniec upoważniono Zwierzchność do rokowania z Komitetem połączonych 5 kulturalno-osiato-wych Towarzystw w sprawie wynajęcia na razie na rok budynku Sokola wraz z salą o ile członkowie tych że Towarzystw jako to Czytelnia Katolickiej, Towarzystwa Szkoły ludowej, Towarzystwa muzycznego im. Chopina, Chóru ludowego i Związku młodzieży katolickiej, zobowiążą się do dania rękojmi finansowej za regularne upłacanie czynszu i konserwację budynku a Zarządy Towarzystw przedłożą należycie opracowany statut i preliminarz swego budżetu.